

Natasza Caban.
Ustczanka, samotnie opłynęła kulę ziemską na jachcie żaglowym i jest pierwszą Polką, która ukończyła z powodzeniem rajd Enduro za granicami naszego kraju.

Za krosem

Natasza Caban
www.nataszacaban.pl
www.ideekaffee.pl
Agnieszka Caban

Czy kobieta może jeździć Enduro?

Natasza Caban - A cóż to za pytanie? Oczywiście, że tak, choć uważam, że to właśnie mężczyźni na motocyklach wyglądają o wiele seksowniej i... szczerze, jeśli mężczyzna jeździ doskonale - marne nasze z nim szanse z racji chociażby tego, że jesteście od nas silniejsi. Ale to wcale nie przeszkadza mi czerpać z jazdy Enduro dużo radochy!

także 250 Yamaszkę yfz do treningów na tor, często dosiadam Sherco 300 mojego trenera (jest cudny! Sherco, nie trener, bo sam skaczel), albo triala gas gas 300. Trenuję głównie na Pomorzu, ale dokładnie przecież nie mogę powiedzieć gdzie, za to mogę dodać, że z całą pewnością trenuję bardzo intensywnie, a dokładniej - nie robię nic innego.

czeniem. Idąc dalej: Tomek Kowarzyk, Jarek Kazberuk, Obaj Panowie Marton, Adam Syguła, Pan X, który na tyle mi dokuczył, że zapożyczyłam się i zaopatrzyłam w swój pierwszy własny motocykl. Kolejna ważna osoba na mojej dwu-kołowej drodze off-road'u jest z Południa Polski. Udostępnił mi sprzęt i wszystko, co było niezbędne bym spełniała swoje marzenia. Bez marzeń i bez tych ludzi nie wiem, gdzie



Dlaczego Enduro?

Bo ładnie brzmi. Bo nie wszyscy wiedzą co to jest. Bo uważam to za jeden z najtrudniejszych sportów na świecie. Bo gdy spróbowałam, to cholernie mi się spodobało. Bo ktoś mi powiedział, że nie dam rady... bo inni we mnie uwierzyli, bo odkąd mam prawo jazdy na motocykl - a będzie jakieś 18 lat - to zawsze tego chciałam.

Co ujeżdżam?

450siątkę, KTM exc. Wybór był prosty: to jest dopuszczalna dawka na Dakar, pomarańczowy nie dość, że pasuje do koloru moich oczu, to ładnie komponuje się na zdjęciach. A poważniej... Jest to odpowiednia maszyna do tego, co chcę osiągnąć. Mam

Jak zaczęłam?

Spodziewałam się tego pytania. Ale wiesz, że o wiele ważniejsze jest nie to, jak zaczynamy, ale to, jak kończymy i to, co dopiero przed nami, prawda?! Choć muszę Ci się przyznać, że początki były dość specyficzne i za mało mamy teraz czasu bym mogła wszystko opowiedzieć - a wszystko miało ogromne znaczenie. Może wspomnę więc o osobach, którym wiele w tym temacie zawdzięczam. A będzie to moja mama, która jedyna w rodzinie przede mną miała prawo na A, Maciej Kaczmarski, Grzesiek Skibiński, który za czasów, kiedy jeszcze jeździłam w ochraniaczach od rolek, spodniach od snowboardu i kaloszach używał mi własną crossówkę i dzielił się doświadc-



Wielki

bym teraz była. No i doszliśmy do najważniejszej osoby w moim życiu motocyklowym, a jest nią mój trener - Marcin Spirowski. Naprawdę tak uzdolnionego pedagogicznie osobnika płci męskiej nie spotkałam wcześniej, a miałam już wielu nauczycieli. Nie ma takiej drugiej osoby na świecie, gwarantuję Wam! Nie ma kogoś z takim adhd motocyklowym, które w połączeniu z pasją, wiedzą, wytrwałością i umiejętnościami stanowi niezłe wybuchową kombinację. Marcin wie co można, a co trzeba, wie gdzie postawić granice i jak szybko podnosić poprzeczkę, umie przekazać wiedzę i wie kiedy nie skarcić, wie kiedy można się śmiać albo należy odpuścić... A co najważniejsze można mu w pełni zaufać i absolutnie zaufać, a to w tym sporcie jest cholernie ważne, skoro wspólnie mamy pokonywać swoje limity i długie kilometry wokół świata....

Pierwszy start?

Numer 242 w Rally Albania (www.rally-albania.org). Pojechałam tam totalnie treningowo, a wróciłam z drugim miejscem za Annie Seel, która pięciokrotnie przejechała Dakar. Ale nie to było najważniejszym sukcesem. Największym sukcesem uważam był fakt, że mając tak mały motogodzin umiałam złożyć cały projekt i znaleźć wsparcie - i proszę, nie myl tu mojej dumy z próżnością. Mój motocykl był gotowy dzięki naprawdę profesjonalnej współpracy z Touratech Polska z Bielska Białej. Równie dobrze współpracowało mi się z Idee Kaffee, z firmą Scott i Auner, Robertem Sakowiczem ze Słupska i z Włochami z www.laportededesert.it. Jak widać niemożliwe jest dla mnie możliwe, jedynie zajmuje mi trochę więcej czasu!

Najcięższa motocyklowa wyprawa?

Rajd Faraonów (www.jvd.it). Nie miałam wtedy jeszcze pojęcia, jak dobrze przygotować użyczone mi motocykl (Aprilia). Okazało się także, że przywieźliśmy nową oponę ze sobą do Egiptu, ale bez kostki... no to sobie wyobraźcie piasek na slick'ach. Aż Chaleco Lopez, będący firmowym kierowcą dla Aprilli, chyba z litości się ze mną zaprzyjaźnił, a pomoc jego mechaników okazała się nieoceniona. Naprawdę cieszę się, że będąc na zeszlaznym Dakarze miałam okazję odwzajemnić się jego teamowi.

Byłaś na Dakarze? No i komu kibicowałaś w tym roku?

Byłam, ale na razie oczywiście tylko jako

asysta, żeby móc bliżej przyjrzeć się sprawie.

No i jak?

Oj, to temat na osobną rozmowę, wierz mi. A najmocniej oczywiście kibicowałam Jakubowi Przygońskiemu i Markowi Dąbrowskiemu. Wierzę, że to kwestia niedługiego czasu, kiedy Jakub to wygra. A ten rok? Odkąd znam Comę i Helderę osobiście ciężko było mi wybrać, za kim trzymałam kciuki mocniej, ale dlaczego to niech to zostanie między nami :)

A co z mechaniką?

No właśnie, dobre pytanie. Uczę się. Zawsze lubiłam grzebać w silniku, za młodu chciałam zostać mechanikiem samochodowym, a w rejsie ponad dwa lata sama naprawiałam 24 konnego Yanmar'a. Ale przyznam trochę ze wstydem, że opiekę nad moimi motorami sprawuje mój trener. Na swoją obronę dodam, że staram się przynajmniej dość upierdliwie zadawać potrzebne pytania i w miarę możliwości wiedzieć co się dzieje, dlaczego coś siadło, jak to naprawić, jak to serwisować na przyszłość, jakie części wybierać i dlaczego są takie drogie :). Wiem, że daleka droga przede mną, ale się tego nie boję. Ważne, by nie zostawiać nic przypadkowi. Doskonale zdaje sobie sprawę, że dobre przygotowanie to połowa sukcesu. I co prawda na razie muszę zaufać innym, ale jak już stanę na starcie najważniejszego dla mnie rajdu, to na pewno będę miała temat ogarnięty.

Czy potrafię porównać magię samotnej wokółziemskiej wyprawy po Oceanach i siedzenia na motocyklu Enduro?

Nie wiem czy potrafię, ale z pewnością nie ma drugiej osoby w Polsce, która może takiego porównania dokonać, haha!, i ku zaskoczeniu pewnie wielu z Was uważam, że magia jest zupełnie podobna: czyli długa droga do sukcesu w mękach i łatwa możliwość porażki. Totalne wyzwanie. Zerojedynkowość - to właśnie lubię w tym wszystkim. Są emocje, coś się dzieje, jest albo zająbiście dobrze, albo zająbiście źle... i trzeba sobie radzić. I na Oceanie i na pustyni trzeba pokonywać siebie - w żadnym, z tych miejsc ścieżka nic nie daje (życie szybko weryfikuje to, co żeś kumplom naopowiadał). I tu i tu podobne jest poczucie wolności i widok wyraźnych gwiazd. Długo by wymieniać podobieństwa, a różnice? Niemy wiatr, który nie istnieje na wodzie i lęku. To zupełnie inny rodzaj strachu: na pustyni... obawiasz się, że się połamiesz i będziesz wyłączony z gry, na morzu natomiast... obawiasz się o życie.

Jakie więc predyspozycje są dla mnie najważniejsze w jeździe na motocyklu i czy

coś z żeglarstwa przydaje mi się teraz w treningach?

Uważam, że bardzo ważne jest, by umieć nie popełniać tych samych błędów i żeby zdawać sobie sprawę, że żeby wygrać, trzeba najpierw dojechać do mety. Ocean nauczył mnie przede wszystkim pokory, a mój motocykl za moją dewizę życiową: „do it or die” szybko odpłacił złamanym nadgarstkiem. Także chyba najważniejsza w tym wszystkim jest głowa. Potem dopiero doświadczenie, technika, mięśnie, wytrwałość. No i dystans do samego siebie pomaga, a już na pewno paru moim znajomym by nie zaszkodził :)

No i jak to mawiał Rocky Balboa - nie ważne jest ile razy możemy uderzyć, ważne



Plany?

Jak to mówią: planuj sobie człowieku planuj, a Bóg się tylko śmieje. Mam zaplanowany przyszły sezon bardzo intensywnie. Wygląda na to, że nie będzie opłacało się zsiadać z motocykla i wiele czasu spędzę w drodze. Z całą pewnością nie ominę żadnego zgrupowania w Enduro Expert School (www.enduroes.pl) - byłam już z nimi w górach i bardzo dużo mi to dało. Ale moje plany rzeczywiście sięgają wiele dalej i dobrze się składa, że nie boję się wyzwania, gdyż poprzeczka jest wysoko postawiona... tyle, że... na razie nie wolno mi o tym mówić.

jest ile ciosów jesteśmy w stanie przyjąć i iść (jechać) dalej...

Gdybym miała wybrać: żagle czy motocykl?

Na szczęście nie muszę i jestem spokojna, bo osiągnęłam mój Mount Everest w żeglarstwie - i teraz jest czas po prostu na nowe wyzwanie, które jedynie cierpliwie na mnie czekało.

Co myślę o MX?

Tak się składa, że niewiele, bo zdecy-



ZGRUPOWANIA ENDURO
WYJAZDY TRENINGOWE ♦ POLSKA ♦ RUMUNIA ♦ ALBANIA
SEKCJA KOBIEC

www.enduroes.pl ♦ www.enduroes.pl ♦ www.enduroes.pl



WAS